

Warszawa, dnia 11 maja 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1472/16

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Sebastian Mazurkiewicz (spr.)

Sędziowie: SO Maciej Schulz

SO Jacek Matusik

protokolant: protokolant sądowy – stażysta Wioletta Gumienna

przy udziale prokuratora Jerzego Kopia

po rozpoznaniu dnia 28 kwietnia 2017 r.

sprawy R. R. (1), syna R. i B., ur. (...) w W.

oskarżonego o przestępstwa z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 2 kk, art. 280 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie

z dnia 8 lipca 2016 r. sygn. akt IV K 25/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. uchyla rozstrzygnięcie z punktu III. sentencji o karze łącznej;
2. obniża karę pozbawienia wolności orzeczoną za przestępstwo z punktu II. sentencji do 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy;

II. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk, art. 86 § 1 kk łączy kary jednostkowe pozbawienia wolności i jako karę łączną wymierza R. R. (1) karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. J. kwotę 516,60 złotych obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego z urzędu w instancji odwoławczej oraz podatek VAT;

V. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w sprawie, obciążając nimi Skarb Państwa;

SSO Maciej Schulz SSO Sebastian Mazurkiewicz SSO Jacek Matusik

Sygn. akt VI Ka 1472/16

## UZASADNIENIE

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje.**

Ze złożonych apelacji, jedynie ta wywidziona przez prokuratora zasługiwała na uwzględnienie. Apelacja obrońcy okazała się zaś niezasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie.

Z uwagi na fakt, iż apelacja oskarżyciela publicznego podważa jedynie prawidłowość rozstrzygnięcia o karze, zasadnym będzie w pierwszej kolejności odniesienie się do apelacji obrońcy, kwestionującej winę oskarżonego R. R. (1).

Wbrew zarzutom wskazanym w tej apelacji, ustalenie Sądu Rejonowego, że R. R. (1) jest sprawcą przypisanych mu przestępstw jest w pełni prawidłowe i znajduje podstawy w treści przeprowadzonych na rozprawie dowodów. Sąd I instancji poddał te dowody szczegółowej analizie i w uzasadnieniu wyroku, w sposób przekonujący oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego przedstawił na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje przekonanie o sprawstwie oskarżonego R. R. (1). Wnioski sądu I instancji, zgodnie z treścią art. 410 kpk, wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego, zgodnie z dyrektywami prawdy przewidzianymi w art. 2 § 2 kpk i bezstronności - zgodnie z art. 4 kpk, a tym samym nie wykraczają one poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7 kpk i nie wzbudzają wątpliwości sądu odwoławczego.

Sąd Rejonowy dokonał wszechstronnej analizy całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego. To, że skarżący nie zgadza się z oceną tych dowodów dokonaną przez sąd meriti nie przesądza, iż do błędu w ustaleniach faktycznych rzeczywiście doszło. Dla skuteczności przedstawionej w apelacji wadliwości oceny dowodów, autor apelacji musiałby wykazać dowolność ocen sądu I instancji. Zarzut tego rodzaju musi być bowiem oparty na analizie dowodowej i w drodze logicznego rozumowania musi w sposób przekonujący wykazać na czym polegały ewentualne błędy ocenne sądu I instancji. Chodzi tu o wykazanie, że ocena sądu meriti jest następstwem selektywnej oceny dowodów, wynika z braku pogłębionej analizy materiału dowodowego, zignorowania wskazań wiedzy lub życiowego doświadczenia, czy też zawiera poważne błędy w zakresie logicznego rozumowania. W niniejszej sprawie argumentacja przedstawiona na tą okoliczność przez autora apelacji nie może jednak się ostać w konfrontacji ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Zaznaczenia wymaga, iż proces R. R. (1) niewątpliwie miał charakter poszlakowy. Żaden bowiem ze zgromadzonych w sprawie dowodów nie wskazywał bezpośrednio na jego sprawstwo. Niemniej jednak, ustalone w sposób pewny, za pomocą dowodów pośrednich, poszlaki pozwoliły na wyprowadzenie logicznego wniosku, że oskarżony ten był sprawcą zarzuconych mu czynów. Oczywiście warunkiem uznania, że fakty główne zostały ustalone w sposób prawidłowy jest stwierdzenie, iż wszystkie poszlaki do nich wiodące, zostały określone w sposób nie budzący wątpliwości. W judykaturze przyjmowane jest stanowisko, iż „w procesie poszlakowym, łańcuch wiążących się ze sobą poszlak można uznać za zamknięty tylko wówczas, gdy każda z tych poszlak będąca ogniwem tego łańcucha, ustalona została w sposób nie budzący wątpliwości i uniemożliwiający jakiegokolwiek inne rozważenie” (m.in Sąd Najwyższy w sprawie 305/84). Tego rodzaju sytuacja miała miejsce w niniejszym procesie. Dowody w nim zgromadzone dały bowiem sądowi I instancji podstawę do pewnego ustalenia poszlak, z których za pomocą logicznej dedukcji wyciągnięto wnioski o popełnieniu przez oskarżonego zarzuconych mu czynów. Dlatego też Sąd Okręgowy nie podzielił podnoszonych przez skarżącego wątpliwości, co do poprawności tych ustaleń.

Łącząc ze sobą zaistniałe w sprawie poszlaki wyartykułowania wymaga, iż inkryminowane zdarzenia należy rozpatrywać w ścisłym związku ze sobą. Zauważyć należy, iż do obydwu zdarzeń doszło w niemal identycznych okolicznościach, a także z wykorzystaniem tego samego modus operandi.

W pierwszej kolejności zważyć należy, iż okolicznością łączącą zaistniałe zdarzenia jest fakt, iż przed zaistniałym rozbojem oboje pokrzywdzeni wypłacali pieniądze z banku. Logicznym zatem jest, iż zasadniczym celem potencjalnego sprawcy mogły być pieniądze wypłacane z banku przez pokrzywdzonych. Powszechnie wiadomym jest, iż w dobie postępu bankowości elektronicznej osoby pobierające pieniądze z kasy banku dysponują większym kapitałem gotówkowym, niż przeciętny obywatel. Są one przez to bardziej interesującym celem dla sprawców przestępstw kradzieży bądź rozboju. Tym samym za punkt wyjścia przy identyfikowaniu sprawcy słusznie przyjęto grono osób przebywających w bankach razem z pokrzywdzonymi. Nie tracąc z pola widzenia ścisłego związku między zdarzeniami zważyć należy, iż do grona takich osób w obydwu przypadkach należał oskarżony R. R. (1). Wbrew twierdzeniom

skarżącego fakt ten należy uznać za udowodniony nie tylko dlatego, że oskarżony na pewnym etapie postępowania nie kwestionował swojej obecności w jednym z banków, ale wynika on z całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego. Pierwszym dowodem wskazującym na obecność oskarżonego w przedmiotowych bankach była opinia biegłego B. M.. W złożonych opiniach biegły w zakresie zdarzenia z dnia 9 lutego 2011 roku stwierdził, iż ujawnienie tak wielu identycznych cech morfologicznych głowy, twarzy i całej sylwetki u NN mężczyzny z zapisu dowodowego oraz takich samych cech u R. R. (1) pozwalają na stwierdzenia, iż z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością to on znajduje się na zapisie dowodowym. Odnośnie zaś zdarzenia z dnia 10 stycznia 2011 roku biegły stwierdził, iż ujawnienie szeregu identycznych cech morfologicznych głowy, twarzy i całej sylwetki u NN mężczyzny z zapisu dowodowego oraz takich samych cech u R. R. (1) pozwalają na stwierdzenie, iż z prawdopodobieństwem bardzo wysokim to on znajduje się na zapisie dowodowym. Łącząc wnioski z powyżej wyeksponowanych opinii z faktem, iż w czasie obecności pokrzywdzonych w banku, użytkowany przez oskarżonego telefon logował się do stacji w pobliżu tych placówek uznać należy, iż obecność oskarżonego razem z pokrzywdzonymi w banku wątpliwości budzić nie może. Marginalnie zważyć należy, iż nie jest tak jak twierdzi obrońca, iż sprawstwo oskarżonego oparto na tym, iż nie kwestionował on swojej obecności w bankach. Lektura wyjaśnień oskarżonego wskazuje, iż w zasadniczej ich części potwierdzał swoją obecność w banku w dniu 9 lutego 2011 roku, co zdecydowanie należy interpretować znacznie ściślej niż samo niekwestionowanie obecności w banku. W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala zatem przyjąć w sposób niebudzący wątpliwości, że oskarżony przebywał w przedmiotowych bankach razem z pokrzywdzonymi. W tej sytuacji zaistniała pierwsza poszlaka stanowiąca punkt wyjścia w niniejszej sprawie. Powyższej poszlaki nie można zbagatelizować, albowiem łupem sprawcy inkryminowanych zachowań były właśnie głównie pieniądze wypłacane przez pokrzywdzonych z placówek bankowych.

Dla stworzenia nierozzerwalnego łańcucha poszlak analizie w dalszej części poddać należy zachowanie pokrzywdzonych i oskarżonego po opuszczeniu banku. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż A. M. przybył do banku po godzinie 15:00. Z relacji pokrzywdzonego wynika, że po opuszczeniu banku udał się na przystanek tramwajowy, umiejscowiony przy ul. (...). (...)w stronę (...), skąd udał się tramwajem linii (...) na ul. (...). Tam w sklepie (...) zrobił zakupy, płacąc odrębnymi pieniędzmi niż te, które pobrał w banku. Następnie przeszedł na ul. (...), zaś po 100 metrach skręcił w ul. (...) i szedł nią w kierunku ul. (...). Przed dojściem do ulicy (...) skręcił w małe przejście pomiędzy ul. (...), a ul. (...). Tam został zaatakowany przez sprawców rozboju.

Tymczasem użytkowany przez oskarżonego telefon o godzinie 15:21, a zatem w czasie obecności pokrzywdzonego w banku, zalogował się przy stacji (...) umiejscowionej na Al. (...). Następnie o godzinie 15:48 zalogował się na stacji (...), przy W., zaś dopiero o godzinie 19:18 zalogował się do stacji (...), przy pobliskiej ul. (...).

Nie ulega wątpliwości, iż na tle powyższych rozważań zauważyć należy, iż telefon oskarżonego logował się ze stacjami korespondującymi z trasą pokrzywdzonego. Przede wszystkim wyartykułować należy, iż telefon ten pozostawał przez długi czas zalogowany do stacji W., która pozostaje w sąsiedztwie ul. (...), przy której w tożsamym czasie pokrzywdzony robił zakupy i przez znaczny okres czasu przebywał.

Podobnie rzecz się ma w przypadku trasy pokrzywdzonej K. K.. Z jej relacji wynika, iż przybyła do banku po godzinie 15:00. Po wyjściu z banku przejechała autobusem na skrzyżowanie ul. (...) z ul. (...). Tam udała się na zakupy, płacąc odrębnymi pieniędzmi niż te, które pobrała w banku. Następnie udała się autobusem do ul. (...), skrzyżowanie z ul. (...). Po drodze wstąpiła do punktu lotto, gdzie również płaciła innymi pieniędzmi, niż te które wypłaciła w banku. Następnie udała się do miejsca zamieszkania. W pobliżu klatki schodowej bloku, w którym zamieszkuje, została zaatakowana i okradziona.

W tym czasie telefon użytkowany przez oskarżonego logował się: o godzinie 15:11 – do stacji (...) umiejscowionej przy ul. (...). Następnie o godzinie 16:30, w ślad za drogą pokrzywdzonej - do stacji (...) przy W..

W świetle powyższego nie ulega wątpliwości, iż w zakresie obu zdarzeń oskarżony kroczył trasą pokrzywdzonych i cały czas znajdował się w bliskiej odległości od nich. Zwrócić ponownie uwagę należy na łączność przedmiotowych zdarzeń. Zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego wykluczyć należy, iż oskarżony, nie będąc sprawcą przestępstwa, na

przestrzeni miesiąca, przypadkowo, dwukrotnie bywa w tym samym banku, a następnie przemierza identyczną trasę jak ofiary rozboju. Wniosek ten jest tym bardziej celny, gdy powyższe okoliczności skonfrontuje się z wyjaśnieniami oskarżonego, w których twierdził, że w styczniu i lutym 2011 roku raczej nie był na P. (k. 354).

Tym samym zebrane w sprawie dowody, ocenione zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego dały podstawy do stwierdzenia, iż oskarżony był razem z pokrzywdzonymi w bankach, a następnie cały czas znajdował się w bliskiej odległości od nich. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dla zamknięcia łańcucha poszlak wykazania wymaga, że to oskarżony dopuścił się bezprawnego ataku na pokrzywdzonych. W kwestii tej niezbyt pomocne, w zakresie opisu wizerunku sprawcy, były zeznania pokrzywdzonych, albowiem K. K. w ogóle nie widziała napastnika, zaś A. M. wskazał, iż nie potrafi rozpoznać sprawców. Niemniej jednak z zeznań pokrzywdzonych wyeksponować należy jedną bardzo istotną kwestię. Mianowicie oboje pokrzywdzeni akcentowali, iż zdarzenia z ich udziałem rozegrały się bardzo dynamicznie. Zauważyć w tym względzie należy, iż łupem sprawców padły głównie pieniądze wypłacone przez pokrzywdzonych z banku. Nie ulega wątpliwości, iż do dokonania obu przestępstw sprawcy wykorzystali ten sam sposób działania – zaatakowali ofiarę od tyłu, obezwładniając ją gazem. Zasadnicza różnica polegała jednak na celu sprawców. W przypadku K. K. ewidentnie celem była torebka, w której pokrzywdzona trzymała pieniądze wypłacone z banku. Z jej zeznań wynika wprost, iż w toku zdarzenia sprawca od razu chwycił za torebkę. W przypadku A. M. sytuacja jest jeszcze bardziej oczywista. Zważyć należy, iż pokrzywdzony schował wypłacone w banku pieniądze do górnej zewnętrznej kieszeni kurtki, co nie jest stereotypowym miejscem ukrycia pieniędzy. Zaznaczenia wymaga, iż w toku zdarzenia pokrzywdzony utracił jedynie pieniądze z banku i dowód osobisty, a zatem rzeczy przechowywane w tej samej kieszeni kurtki. Mając zatem na uwadze dynamikę zdarzenia – jak stwierdził pokrzywdzony 30-40 sekund (k.123v) – nie ulega wątpliwości, iż sprawcy musieli posiadać informację, że właśnie w tej kieszeni pokrzywdzony trzyma pieniądze. Wniosek taki potęguje fakt, iż w toku zdarzenia pokrzywdzony nie utracił takich rzeczy jak portfel czy telefon, co przy przestępstwie rozboju pozostaje w podstawowym kręgu zainteresowania sprawców. Wnioskować zatem należy, iż sprawcy obrali za cel dokładnie te miejsca, w których pokrzywdzeni ukryli wypłacone wcześniej w banku pieniądze. Powyższe łączyć należy z pierwszą zaistniałą w niniejszej sprawie poszlaką. W ocenie Sądu Okręgowego sprawca rozboju musiał obserwować, w której części swojej garderoby pokrzywdzeni lokują pieniądze. Zważyć należy, iż oboje pokrzywdzeni pieniądze chowali już w banku, a następnie w ogóle nimi nie dysponowali. Logicznym zatem jest wniosek, iż w świetle powyższych okoliczności sprawca rozbojów musiał przebywać razem z pokrzywdzonymi w bankach i bacznie ich obserwować. Jak wyżej powiedziano obecność R. R. (1) w banku i fakt obserwacji pokrzywdzonych, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, wątpliwości budzić nie może.

Podsumowując zatem tą część rozważań stwierdzić należy, iż w niniejszej sprawie zaistniał nierozzerwalny łańcuch poszlak wskazujący na sprawstwo oskarżonego. Świadczą o tym:

- obecność oskarżonego w banku wspólnie z pokrzywdzonymi i podjęta przez niego obserwacja miejsca chowania gotówki;
- przemieszczanie się oskarżonego trasą korespondującą z trasą pokrzywdzonych;
- wykorzystanie w czasie przestępstwa nabytej w drodze obserwacji w banku wiedzy, w zakresie miejsca przetrzymywania przez pokrzywdzonych gotówki, o czym świadczy fakt szybkiego działania i nakierowanie przestępczych działań jedynie na miejsca, w których pokrzywdzeni trzymali wypłacone pieniądze.

Jednocześnie Sąd Okręgowy dostrzegł wyeksponowany w apelacji fakt, iż rysopis sprawcy przedstawiany w zeznaniach pokrzywdzonego A. M. nie koresponduje z wyglądem oskarżonego. Niemniej jednak zaznaczyć należy, iż do przedmiotowego zdarzenia doszło zimą, w godzinach wczesnowieczornych, co skutecznie utrudniało poprawne zapamiętanie wizerunku sprawcy. Nie ulega wątpliwości, iż noszony zimą ubiór wierzchni zdecydowanie utrudnia oszacowanie postury czy wieku człowieka. Stąd też, mając nadto na uwadze dynamikę zdarzenia oraz stres powstały w jego następstwie pokrzywdzony miał prawo błędnie odtworzyć wygląd sprawców.

Zeznania siostry oskarżonego - E. Z. nie mogły podważyć zawinienia R. R. (1). Relacja świadka nie wytrzymała bowiem konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym. Zauważyć należy, iż lektura zeznań E. Z. wskazuje, że były one

ukierunkowane na uchronienie brata od odpowiedzialności karnej. W świetle wiarygodnych dowodów zawartych w aktach sprawy brak jest podstaw do nadania waloru wiarygodności twierdzeniom świadka, że oskarżony w czasie przepustki przebywał w jej mieszkaniu codziennie w godzinach 16-22. Fakt, iż oskarżony w czasie inkryminowanych zdarzeń przebywał w bankach, jak wyżej wspomniano, nie budzi wątpliwości. Stąd też zeznania E. Z. w tym zakresie należy uznać za niewiarygodne. Należy jednak zauważyć, iż świadek wskazywała, że w czasie przepustek oskarżony pozostawał na utrzymaniu mamy, zaś ona nie widziała, aby brat dysponował obcą walutą. Ten znamieny fragment zeznań siostry oskarżonego stawia pod wątpliwość twierdzenia oskarżonego, iż powodem jego obecności w banku była chęć wymiany dolarów.

W świetle zeznań M. B. wątpliwości budzić nie może, iż oskarżony w czasie zdarzeń korzystał z telefonu o numerze (...). Zeznania powyższego świadka w pełni zasługują na nadanie im przymiotu wiarygodności. Zważyć należy, iż informację o telefonie użytkowanym przez R. R. (1) świadek powziął bezpośrednio od oskarżonego. Zaakcentowania również wymaga w tej kwestii, że wskazany telefon logował się do stacji w pobliżu banków, w których oskarżony przebywał. Logicznym zatem jest, iż to oskarżony użytkował w tym czasie rzeczony telefon. Argumentacja obrońcy jakoby oskarżony mógł nie być jedynym użytkownikiem tego telefonu pozostaje niezgodna nie tylko z zasadami doświadczenia życiowego, ale także w wyjaśnieniach samego oskarżonego, który jednoznacznie stwierdził „ja posiadałem telefon komórkowy (...), to był telefon na kartę (...) to był mój telefon i tylko ja go użytkowałem (k. 354).

Uwzględniając powyższe, zarzuty obrońcy oskarżonego postulujące błąd w ustaleniach faktycznych i obrazę przepisów postępowania polegające na bezprawnym i nieuzasadnionym przyjęciu, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów nie mogły zostać uwzględnione. W świetle całokształtu okoliczności faktycznych ujawnionych w toku rozprawy głównej, należycie przedstawionych w pisemnych motywach wyroku Sądu Rejonowego i poddanych nienagannej analizie logicznej, stanowisko obrońcy oskarżonego jest niezasadne.

Całkowicie nietrafiony okazał się także zarzut obrońcy kwestionujący zasadność przypisania oskarżonemu działania wspólnie i w porozumieniu z drugim nieustalonym mężczyzną. Zważyć należy, iż wniosek ten Sąd Rejonowy wywiódł z konsekwentnych w tej mierze zeznań pokrzywdzonego A. M.. Lektura apelacji wskazuje zaś, iż skarżący nie podważa w tym zakresie samych zeznań pokrzywdzonego, a jedynie brak ustalenia jaką rolę oskarżony miałby pełnić w przestępstwie. Niemniej jednak nie sposób zgodzić się z twierdzeniem obrońcy, że Sąd Rejonowy nie ustalił, aby sprawców łączyło wcześniej zawiązane porozumienie oraz, że obaj posiadali świadomość realizacji czynu zabronionego, skoro w ustaleniach faktycznych jednoznacznie wskazano, iż oskarżony wraz z drugim nieustalonym mężczyzną spryskali pokrzywdzonego w okolicach twarzy gazem, a następnie okradli. Na tle powyższego ciężko znaleźć bardziej jednoznaczne przesłanki do przyjęcia współsprawstwa niż te zaistniałe w niniejszej sprawie.

Przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy kontrolną apelacyjną nie dała także podstaw do zaakceptowania stanowiska obrońcy o uchybieniu przez Sąd Rejonowy zasadzie in dubio pro reo. Podniesiony w tym względzie zarzut jest niezasadny. Skarżący winien w pierwszej kolejności, przynajmniej w wysokim stopniu, uwiarygodnić, że sąd uchybił zasadzie swobodnej oceny dowodów (co – zgodnie z powyżej dokonaną oceną – zdaniem Sądu Okręgowego w tej sprawie nie miało miejsca). Inaczej rzecz tę ujmując – stan określany przez ustawodawcę jako „nie dające się usunąć wątpliwości” (art. 5 § 2 kpk) powstaje dopiero w następstwie oceny dowodów. Wtedy dopiero można bowiem stwierdzić czy wątpliwości, jeśli takowe w ogóle wystąpiły, były poważne i istotne, a nie jedynie spekulatywne oraz czy i jakie one miały znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Zarazem, w sytuacji, gdy dokonanie określonych ustaleń faktycznych zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, lub też dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo. Ewentualne zastrzeżenia powinny być w takiej sytuacji podnoszone i rozstrzygane na płaszczyźnie zachowania lub przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (tak, SN w wyroku z 2004/10/02, II KK 294/04, Prok. i Pr. 2005/5/3). W ocenie Sądu Okręgowego, sąd I instancji, uwzględniając specyfikę sprawy o charakterze poszlakowym, prawidłowo w kontekście zasady in dubio pro reo ustalił, że jedyną wersją wydarzeń, spajającą w jedną całość wszystkie dowody i poszlaki jest ta, pozwalająca na przypisanie oskarżonemu sprawstwa za czyny z art. 280 § 1 kk.

Marginalnie zaznaczyć należy, iż Sąd Okręgowy uwzględnił apelację prokuratora, odnoszącą się do kwestii kary. W tej mierze naruszenie przez sąd I instancji zasady reformationis in peius jest ewidentne, stąd też karę jednostkową pozbawienia wolności orzeczoną w punkcie II zaskarżonego wyroku należało obniżyć, albowiem – na skutek uwarunkowań wyłącznie procesowych – nie mogła ona przekroczyć 3 lat i 6 miesięcy. Konsekwencją tego musiało być też proporcjonalne zmniejszenie wymiaru kary łącznej. W ocenie Sądu Okręgowego sprawiedliwą i wyważoną karą, za popełnione przez oskarżonego czyny będzie kara łączna 6 lat pozbawienia wolności. Z uwagi na fakt, iż wniosek o uzasadnienie pochodzi jedynie od obrońcy oskarżonego, przytaczanie szerszej argumentacji w zakresie apelacji prokuratora (wniesionej na korzyść oskarżonego) jawi się jako bezprzedmiotowe. Niemniej jednak Sąd Okręgowy – z urzędu – poddał kontroli kwestię rażącej niewspółmierności kary jednostkowej orzeczonej za przestępstwo z punktu I zaskarżonego wyroku i takowej nie stwierdził, zaś Sąd Rejonowy prawidłowo uwzględnił przy wymiarze kary dyrektywy określone w Kodeksie Karnym.

Zgodnie z art. 618 § 1 pkt 11 kpk sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. J. wynagrodzenie za obronę oskarżonego z urzędu w instancji odwoławczej.

O kosztach sądowych postępowania odwoławczego Sąd orzekł na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk.

SSO Sebastian Mazurkiewicz SSO Maciej Schulz SSO Jacek Matusik